Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 39. Nowy Targ, dnia 28. września 1930 r. Rok XVII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp. należy dołączyć markę na odpow

Nr. telefonu 10.
Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Musimy zwyciężyć.

Sejmu niema. Niema Senatu. Zostały rozwiązane dekretem Prezydenta. Partje żądały nowych wyborów. Mają je. Wybory te nowe będą egzaminem dojrzałości politycznej i dla chłopów i dla polityków chłopskich i dla całego społeczeństwa i narodu Zobaczymy, czy hasło konsolidacji chłopskiej — jednoczenia się chłopów rzucone przez Stronnictwo Chłopskie w masy było szczere. Zobaczymy, co zwycięży przy układaniu list wyborczych, czy wzgląd na jedność chłopską, na interes klasy chłopskiej, na drobne rolnictwo — czy też nadal wzajemna asekuracja wyborcza różnych tuzów partyjnych i reasekuracja mandatów górę weźmie nadewszystkiem i najpiękniejsze ideały społeczne utoną w powodzi tromtradracji i licytacji wzajemnej.

Wybory będą egzaminem dla narodu na kresach. Mam nadzieję, że kresy zrozumiały wielką rację narodowej solidarności. Przegrana katastrofalna w r. 1928 we Lwowie i Poznańskiem tudzież na Śląsku czy Pomorzu, ostateczny wynik wyborów w Tarnopolskiem po orzeczeniu Najwyższego Sądu, tegoroczne wybory uzupełniające na Wołyniu chyba nauczyły Polaków na kresach, że zwalczając się wzajemnie i rozbijając na kilka list, nawet przy uprawianiu skrajnej do Rządu opozycji, nawet posługując się najjaskrawszą demagogią — ściągają na siebie katastrofalną klęskę pod każdym względem. Na kresach muszą iść Polacy solidarnie i muszą iść ręka w rękę z Rządem. Tu wszelka tromtadracja i licytacja musi się ugiąć przed koniecznością zwycięstwa polskiej racji stanu, a to zwycięstwo zapewnić może polskości tylko narodowa solidarność i wspólny front z rządem.

Zda egzamin społeczeństwo. Powie jasno wyborami czy chce zmiany Konstytucji, czy chce stalowej konstrukcji politycznej państwa zawartej w przepisach nowej Konstytucji, czy też woli partyjno tromtadracki bałagan, i chaos Jasnem przecie dla każdego rozsądnego i niezamroczonego fanatycznem partyjniczem bujaniem obywatela, że przyczyną rozbicia sejmowego na wielką ilość partyj i partyjek, że brak twórczej inicjatywy w polityce zewnętrznej i wewnętrznej, że zastój gospodarczy i klęska biedoty ma swe źródło w braku skoordynowanej należycie pracy polityczno społecznej narodu. Rozbicie polityczne i zajadłe zwalczanie się wzajemne różnych polityków wielkich i małych zjadają nieraz umysły najtęższych w Polsce ludzi, zabierają im drogocenny czas. Bezpłodna wierzganina przeróżnych partyjnych absolutnych władców i dyktatorów wzajem się zwalczających i gryzących jak wściekłe psy musi ustąpić twórczej pracy społeczeczeństwa na polu gospodarczem, do czego przedewszystkiem potrzeba chociaż paru lat politycznego spokoju. Ten spokój rządzenia, który da spokój wewnętrzny Państwu przyjdzie wraz ze zmianą obecnego ustroju politycznego, z nową Konstytucją jasno określającą prawa Prezydenta, Parlamentu

i Rządu, usuwająca konkurencję władz i gmatwaninę w dziedzinach ustawodawczej i wykonawczej, z czego płynie chaos i anarchja, słabość rządu nawewnątrz i nazewnątrz.

Musi być też ustanowiona inna ordynacja wyborcza. Typ naszej ordynacji wyborczej jest przyczyną zwyrodnienia i upadku parlamentaryzmu nietylko u nas, ale i w takich krajach, jak Niemcy czy Francja, bowiem nie daje ona przy wyborach zdecydowanej większości w sejmie, a daje tylko rozbicie polityczne, rozbicie partyjne sejmu.

Z tego się rodzi anarchja.

Mówi się, że rząd Pana Marszałka Piłsudskiego nie ma większości w sejmie. A kto tę większość choćby 223 posłów miał? Centrolew ma niedużo więcej głosów od Bloku rządowego, zaś Endecja ma okrawek tego co Centrolew czy Blok, zaś pozatem pozostają tylko dość zresztą nieliczne kluby mniejszości narodowych i paru komunistów. Powodem rozbicia jest proporcjonalność bezwzględna i wielomandatowość okręgów wyborczych. Obywatel nie głosuje na znanego sobie człowieka, wyborca ma minimalny wpływ na podstawienie kandydatur, wyborca głosuje na numer, nie na człowieka, kandydatów naznaczają dyktatorowie partyjni. Tak wypaczona idea przedstawicielstwa ludowego stwarza partyjnych kacyków, handlujących mandatami poselskiemi tak z okręgów wyborczych, jak mandatami z państwowej listy.

Kto da więcej?

Wiem o tem, że tak przed wyborami do sejmu i senatu w r. 1922 im, jak w r. 1928 ym płaciło się za mandaty, że „wodzowie" partyjni niby jacy szeikowie plemion szukali możnych kapitalistów, ofiarując im wzamian miejsce na listach wyborczych. Słyszę, że już obecnie, chociaż jeszcze nie przebrzmiały w sejmie słowa dekretu, rozwiązującego sejm i senat i zarządzającego nowe wybory, a już licytacja się zaczęła: kto da więcej. Dziś już podawana była pośród partyj cena wysokich miejsc na listach państwowych — cena wysoka, nie niższa znacznie od ceny w r. 1928. —

Wielka się z tego handlu mandatami rodzi demoralizacja polityczna. Nawet w partjach ludzie zasłużeni często muszą miejsca ustąpić bogatym wyborcom partyjnego kacyka, czy choćby kilku partyjnych królików, członków prezydjum.

Na ustanowienie list wyborczych winni mieć zdecydowany wpływ wyborcy, to może się stać tylko wówczas, gdy się głosować będzie na znanego w okręgu człowieka, a nie na numer, to zaś może się stać tylko wtedy, gdy będzie i nowa Konstytucji i nowa ordynacja wyborcza.

Dobra dola chłopów i robotników, dobro Państwa i Narodu, dobro dzieci naszych wymaga usunięcia rozbicia i rozdrobnienia społecznego na partyjki i wszelakie koterje, domaga się zjednoczenia, konsolidacji, koncetracji społecznej i narodowej.

Marszałek Piłsudski tę koncentrację siłą swą w dużej już przeprowadził mierze.

Chodzi o to Marszałkowi, by ta koncentracja i bez użycia siły, sama stała i trwała, by ona płynęła z ustroju politycznego Państwa, bo w tem narodu moc i lepsze jutro.

Musimy Marszałkowi Piłsudskiemu w tem dziele dopomóc. Musi Państwo mieć stalową konstrukcję wewnętrzną, zwartą i mocną, by jej żaden wróg z zewnątrz czy od wewnątrz nie mógł rozwalić. Musimy to uczynić my ludzie pracy: chłopi, robotnicy i uczeni, a szczególnie młodzież, bo to jest źródło pracy i chleba dla szerokich mas. Tego wymaga i nasz honor i nasze dobro. Tego wymaga przyszłość Państwa i przyszłość nasza.

W sprawie muzeum w Nowym Targu.

Na ostatnim Zjeździe Podhalan wysunięte zostało hasło założenia muzeum w rzeczywistej stolicy Podhala — w Nowym Targu. Ze względu na doniosłość poruszonej sprawy uważam za stosowne wypowiedzieć się w tej kwesji, przekonany, że zagadnienie to spowoduje dalsze wypowiedzenie się ze strony miarodajnych Podhalan i miłośników polskiej góralszczyzny.

W związku ze wspomnianem hasłem wybijają się na pierwszy plan następujące pytania: 1) W jakim stosunku pozostawać będzie projektowane muzem nowotarskie do Muzeum Tatrzańskiego im T. Chałubińskiego w Zakopanem? 2) Czy niezależnie od racji istnienia na Podhalu dwóch muzeów projektowane muzeum w N. Targu okaże się żywotnem?

Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem jest istotnie prawie tylko tatrzańskiem i mieści to wszystko, co się wiąże z przyrodą żywą i martwą Tatr, z życiem, kulturą i przeszłością góralszczyzny naj-najbliżej Tatr położonej. Wprawdzie dyrekcja tegoż od kilku lat podejmowała starania dla powiększenia zasięgu na dalsze okolice, lecz akcja

ta z powodu szczupłości finansowych środków nie mogła odpowiedzieć szczerym chęciom. Wspaniała i cenna placówka zakopiańska nie może się — jak widzimy — rozwinąć na szerszą skalę z braku środków. Skazana na samowystarczalność i subwencjonowana w dotychczasowych rozmiarach istnieć jednak będzie zawsze, bo jest potrzebna, pożyteczna, a honor i ambicja nakazuje ją utrzymać.

Odmiennie przedstawia się sprawa projektowanego muzeum w N. Targu. Nie może być ono sobowtórem Muzeum Tatrzańskiego i na obszarze tegoż nie będzie z niem współzawodniczyć. Obejmie przeto przeważną część polskiej góralszczyzny od granicy śląskiej (a może i ją przekroczy) po Poprad, od północnych stoków Gubałówki po krańce powiatu makowskiego i walną część powiatu limanowskiego. Traktowane będzie wszechstronnie i stanowić będzie chlubę całej góralszczyzny i jej duchową skarbnicę.

Taka instytucja będzie pożyteczna, nawet potrzebna, lecz jej potrzebę muszą odczuć i niegołosłownie uznać wszystkie inteligentniejsze i kulturalniejsze czynniki w polskiej góralszczyźnie; musi znaleźć zrozumienie i poparcie ze strony najszerszych warstw ludności pięciu góralskich powiatów. Samorządy gminne i powiatowe na wyż określonym terenie, ludzie dobrej woli muszą dostarczać stałych funduszów dla zapewnienia bytu i rozwoju instytucji, zaś ludność oddawać jej ofiarnie muzealne przedmioty.

By słowo ciałem się stało, należy oczekiwać przedewszystkiem od nowotarskiej Rady Powiatowej dania przykładu ofiarności na omawiany cel i wstawienia do najbliszego budżetu odpowiedniej sumy. Podobnie postąpi niezawodnie Rada miejska w N. Targu, boć projektowane muzeum będzie ozdobą tego miasta. Za przykładem tych dwóch ciał samorządowych i na apel odpowiednio utworzonego, energicznego, a niezbyt wielogłowego Komitetu pójdą inne powiaty, miasta i kulturalniejsze gminy wiejskie. Dajże Boże, żeby w owym Komitecie zasiadało bodaj dwóch członków w stylu Chałubińskiego, Witkiewicza, X. Gnatowskiego!

Równolegle ze staraniami nad zdobyciem doraźnej sumy na pierwsze początki i nad pozyskaniem stałych środków dla utrwalenia bytu muzeum (Rząd zapewne nie odmówi stałej subwencji), winno się obmyśleć i urządzić lokal, tymczasowo bodaj dwupokojowy. Kwestję tę winny rozwiązać czynniki lokalne.

„Muzeum Góralskie w N. Targu“ wymagać będzie dużego nakładu na początek. Konieczną będzie rzeczą zaopatrzyć jeden na razie pokój w kompletne urządzenie muzealne (szafy, gabloty, etażerki, stoły), drugi w urządzenie pracowni i biura dla kierownika i pracownika muzealnego. Wspomniany wyżej Komitet zajmie się tą sprawą, jak również gromadzeniem eksponatów, zanim obejmie funkcje stały kierownik instytucji z dodanym mu do pomocy sekretarzem i do posług woźnym. 80—100 000 zł. to suma potrzebna na urządzenie „Muzeum Góralskiego“; 12—15.000 zł. jest sumą, w ramach której może się obracać budżet roczny tej placówki (pensje porsonelu i wydatki związane z konserwacją i nabywaniem eksponatów i t. p.) Z czasem dochód z biletów wstępu pokryje 25—30% rocznego budżetu instytucji.

O ile hasło, rzucone na Zjeździe Podhalan nie jest takiem sobie „lapsus linguae“ i było obmyślone przez projektodawcę i inicjatora, ma — mojem zdaniem — wszelkie warunki realizacji w niedalekiej przyszłości. Regjonalna kultura polskiej góralszczyzny, znana nietylko w Polsce, lecz także podziwiana w zachodniej Europie, ba, nawet na drugiej półkuli, znajdzie swój wyraz i należyte odzwierciedlenie w projektowanej i zrealizowanej instytucji. Nieść będzie mnogi pożytek ludności, stanie się jej chlubą i zarazem chlubą Polski, prześcignie krajowe muzea regjonalne i dorówna największym tego rodzaju zagranicznym.

Szczęść Boże!

W Warszawie, dnia 18 września 1930.

Dr Michał Marczak.

Kochany Komendancie i Panie Marszałku, stoimy przy Tobie twardo i niezłomnie.

Jechał ze mną pociągiem pewien pan. Mówiliśmy o wypadkach dni ostatnich i o wywiadach Pana Marszałka Piłsudskiego.

— Wie pan — rzecze do mnie towarzysz podróży — treść wywiadu jest racjonalna, spostrzeżenia Pana Marszałka są słuszne, ale... forma, pewne słowa...

Jakoś nie mógł dopowiedzieć swych myśli, a mnie te różne słowa wartkim nurtem napłynęły do głowy. Posmutniałem trochę, bo słów tych było dość i coraz to lepsze, lecz jakoś smutek mój rychło przeszedł w serdeczny śmiech. Śmiałem się w straszny sposób. Chodziły mi bowiem po głowie różne piosenki wojskowe o austryjac-

kiej np. Landwerze, czy też nasze piosenki leguńskie. Boże kochany! Czego w nich niema? Gdy się maszerowało ze śpiewem, to nieraz kobieciny aż się gorszyły na taką „rozpustę“.

Czy można jednak z tego punktu widzenia oceniać wartość i zasługi armji? Czyż nie wiadomo, ile razy nawet te młode pułki, bo młodem Państwo nasze, ile razy one broczyły serdeczną krwią, o głodzie i chłodzie i w mizerji straszliwej, broniąc wsi naszych i miast przed nieprzyjacielem. Taka śmieszna ocena ani nikomu przez myśl nie przemknie.

Więc tak odrzekłem panu, który jechał ze mną.

— Niech pan daruje. Śmiałem się, bom stary żołnierz i różne mi rzeczy przyszły nagle do głowy. Co się zaś tyczy wywiadu z Komendantem, to ja bym tak powiedział. Ten wywiad to wojskowa piosenka Pana Marszałka o posłach w bardzo umiarkowanym stylu. Po drugie pan się winien zahartować trochę.

— Jakto?

— Wie pan zahartować się w otwartości i szczerości. Pan Marszałek jest otwartym człowiekiem i mówi jasno. Stąd wyrazy: „głupi“ zamiast: „ludzie bez subtelnego poczucia obowiązku i sumienia“ i tp. Przecież pan przyzna, że u nas w życiu obłuda rozrosła się do niebywałych granic. Oszukują się ludzie nawzajem i oszukańczemi słowami bawią się i zachwycają, jak barwnem pachnącem kwieciem.

Ale co nas chłopów to obchodzi.

Główna rzecz, co pisze Pan Marszałek Piłsudski?

Pan poseł chce być nadinżynierem, nadkonduktorem, nadlekarzem, nadprawnikiem, nadagronomem, nadrządem, nadprezydentem — i szuka, że tak powiem, swojej chwały w bredzeniu tak, że uszy więdną. Albowiem takiego uniwersalnego człowieka niema na całym świecie, tylko pan poseł chce udawać taki „uniwersał“ istniejący w nieszczęsnej Polsce.

„Panowie posłowie już zatracili wszelką przyzwoitość, tak jak gdyby chcieli powiedzieć, że poseł do Sejmu chociażby był kryminalistą, łotrem i chociaż nie robi nic, a tylko dokucza każdemu, to jednak wszyscy muszą stać przed nim na śmietniku i kłaniać mu się nisko. Ja na taką sytuację nie mogę pozwolić, państwo wtedy bowiem idzie na anarchję“.

„A jak wygląda ta nieprzyzwoitość w konstytucji. W konstytucji od Prezydenta wymagana jest przysięga, od każdego z ministrów wymagana jest przysięga... natomiast pan poseł nie przysięga, bo do żadnych obowiązków względem państwa nie poczuwa się. Panowie posłowie tylko „ślabują“.

Swoją drogą z kim czy z czem bierze poseł ślub w Sejmie? Ożenek jest niezły, bo „posag“ stale wypłacają.

Panom posłom trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. Niech rząd kradnie pieniądze z podatków zbierane, a daje im. Twierdzę, że największą moją troską jest odparcie ataku na pieniądze skarbowe, na wydawanie ich na wychodki partyjne. „Partjów kawałek“ nie istnieje dla rządu“.

Czy jest ich (posłów) dwu, czy jest ich trzech, czy jest ich dwunastu, każdy stanowi sejm i każdy mówi o swojej zgodzie, czy swojej woli jak o zgodzie sejmu. A gdzież jest ta zwyczajna większość? Bo „ślabowane portki“ nie pracują, ich nawet zebrać trudno — a pieniądze za to biorą“.

Bracia chłopi! Kto z Was nie rozumie tych prostych i jasnych słów? Oczywiście za te słowa posłowie nie mogą lubieć Pana Marszałka Piłsudskiego. Można jednak wybrać innych posłów. Czyż te słowa Pana Marszałka szczere i proste nie są słowa prawdy? Pomyślcie chwilę nad tem, kochani i powiedzcie; tak, czy nie?

Któż inny może o tem więcej wiedzieć i powiedzieć, jak Marszałek Piłsudski? Kto zna lepiej smutną i gorzką prawdę?

Czyż Komendant nie próbował współpracy dla dobra Państwa ze wszystkiemi partjami, nawet z tymi ludźmi i posłami, którzy nań zamachy organizowali dybali na Jego życie? Za dobrym człowiekiem był i jest Komendant. Toż długie lata Pan Marszałek jako Naczelnik Państwa, starał się z różnemi klubami poselskiemi pracować.

Jestem dużo młodszy od Pana Marszałka, dużo mniej wiem, ale obracałem się przeszło 20 lat w politycznych sferach. Gdym w bojowej organizacji niepodległościowej młodzieży ludowej zaczął przechodzić na teren polityki, rzekł mi jeden kolega — dawno on już spoczywa w mogile — „Szkoda Was Kolego: Polityka to świństwo. Szkoda Was, boście porządny chłop“.

Nie chciałem tego słuchać. Mówiłem, że polityka to święta walka o wielkie rzeczy, o wolność państwa i ludu, walka o lepsze dla narodu Jutro.

I dziś tak mówię i dziś to jest moją wiarą, ale muszę przyznać, że polityka jest zalana po brzegi brudną falą wszelkich nikczemności. W walce politycznej zatracają u nas ludzie nieraz wszelką miarę i rozum i używają dla zwalenia zawadzających im nawet kolegów takich podłych środków, takich nikczemnych sposobów, że . . no.

niemam słowa dość mocnego. Za 20 przeszło lat nie znalazłem w politycznych szrankach rycerzy, znachodziłem wszystko inne, tylko nie walkę o lepszą przyszłość narodu.

Z pośród różnych „wodzów“ i „przywódców“ jeden Marszałek Piłsudski to dla mnie Rycerz Niezłomny w ciężkim trudzie i walce bardzo nieraz przykre budujący lepsze Jutro dla Państwa.

Życie Komendanta to nie beztroskie, szeleszczące, jedwabne słowo, ale długie pasmo krwawych walk, stalowych czynów, męczeńskich po zaborczych kazamatach utrapień. Więc i Jego słowo, to albo twardy rozkaz, albo czasem dotkliwa chłosta dla niesfornych, ale pełna miłości pochwała dla żołnierzy i zasłużonych ludzi pracy. Tak oceniają czyny i słowa Komendanta nawet obcy zagraniczni politycy i pisarze, a nawet wrogowie najwięksi Państwa naszego, Ojczyzny naszej.

My żołnierze! My chłopi idziemy za Marszałkiem Piłsudskim twardo i prosto. Nic w nas nie zachwieje wiary naszej w Komendanta naszego. Wytrwamy! Musimy Marszałkowi pomóc nadać Państwu stalową kostrukcję prawną — konstytucję nową. Tak musi być. Miękie ślimacze formy rządzenia i obłudnego bujania się nie wytrzymają ani naporu z zachodu ani ze wschodu Życie jest twarde, więc stalowych trzeba form.

Józef Sanojca.

Rządy Marszałka Piłsudskiego, a reforma ustroju rolnego.

W długim szeregu zadań, od rozwiązania których zależy potęga ekonomiczna Państwa i dobrobyt jego mieszkańców, — jedno z pierwszych miejsc zajmuje niewątpliwie konieczność racjonalnej naprawy ustroju rolnego, czyli przystosowania rolniczch warsztatów pracy do współczesnych wymagań intensywnej gospodarki rolnej. Jak w ramach wadliwego ustroju państwowego zawsze cierpieć musi ogólna polityka wewnętrzna, tak też i zła „struktura agrarna“ wpływa ujemnie na rozwój gospodarstwa rolnego i w konsekwencji obniża produkcję, wbrew największym nawet nieraz wysiłkom ze strony producenta.

Obecny ustrój rolny czyli t. zw. „struktura agrarna“ w Polsce cierpi wciąż jeszcze na kilka poważnych niedomagań. Na pierwszem miejscu wymienić należy t. zw. „karłowatość“ czyli zbytnie rozdrobnienie włościańskich gospodarstw rolnych, niepozwalające im rozwijać się należycie pod względem produkcji, a bardzo często zagrażające samemu ich istnieniu. Dalej idą: „szachownice“ gruntów, szkodliwe wspólnoty pastwiskowe i leśne, serwituty czyli służebności, niedogodne lub sporne granice, oraz zbyt wielka ilość nieużytków.

Wszystkie te niedomagania są, na szczęście, uleczalne, jakkolwiek usuwanie ich nastręcza w pewnych wypadkach wiele trudności i wymaga dłuższego czasu i dużej znajomości rzeczy.

Rozdrobnienie gospodarstw rolnych jest bezpośrednim skutkiem stałego i szybkiego przyrostu ludności wiejskiej, zwłaszcza, że wskutek niedostatecznie jeszcze rozwiniętego przemysłu i coraz bardziej utrudnionej emigracji, nadmiar tej ludności musi pozostawać na wsi i powodować swego rodzaju „ciasnotę gospodarczą“. Jedynym środkiem zasadniczym jest tutaj rozsądna częściowa parcelacja większej własności ziemskiej, prowadzona jednak stopniowo i konsekwentnie, bez uszczerbku dla całości krajowej produkcji rolnej, a zarazem połączona z intensywnem uprzemysłowieniem kraju.

Wiadomo, że parcelacja prowadzona była w Polsce już oddawna, a za czasów sejmowładztwa i rządów partyjnych stała się nawet ulubioną domeną wszelakich demagogów i ugrupowań partyjnych. Dopiero jednak rządy pomajowe ujęły sprawę parcelacji w odpowiedni sposób, prowadząc ją z dostateczną energją, lecz bez szkodliwych wstrząsów i bez niebezpiecznych eksperymentów, z całkowitem wykluczeniem pierwiastka harmideru demagogicznego targowiska jaki ją poprzednio cechował. Rządy Marszałka Piłsudskiego, otaczając specjalną opieką włościaństwo polskie, nie zeszły i nie zejdą nigdy na drogę chaosu w dziedzinie stosunków agrarnych i rozszerzać będą chłopski stan posiadania stopniowo i racjonalnie. Zaznaczyć trzeba, że w latach 1926 1929 rozparcelowano 848.583 ha, tj. o 248.583 ha więcej, niż to zostało zakreślone w ustawie parcelacyjnej. — przyczem z ogólnej powierzchni rozparcelowanych gruntów przeszło 40% (365.000 ha) przeznaczono na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw rolnych, które najgwałtowniej potrzebowały ratunku.

Inne niedomagania ustroju rolnego są również usuwane z niesłabnącą energją i tylko zupełny ignorant lub krętacz partyjny, nie znając lub niechcąc znać trudności zadań, mógłby zarzucać rządom pomajowym jakąś „opieszałość“ lub „obojętność“ w tej dziedzinie. Rozwój prac komasacyjnych przybrał imponujące rozmiary dopiero od roku 1926, w którym scalenie przeprowadzone zostało na

obszarze 146.000 ha. W roku następnym tj. 1927 przeprowadzono je na obszarze 265.000 ha, w r. 1928 325.000 ha i w r. 1929 429.000 ha, podczas gdy w całym 7-letnim okresie poprzednim od r. 1919 do 1925 włącznie — skomasowano ogółem zaledwie 215.000 ha. Komasacja łączy się przytem z upełnorolnieniem karłowatych gospodarstw, regulacją granic, meljoracjami oraz podziałem wspólnot gruntowych.

Likwidacja serwitutów czyli służebności gruntowych, tak szkodliwa zarówno dla dziedziny obciążającej, jak obciążonej, jest już na ukończeniu i za 2—3 lata serwituty przejdą wogóle do historji. Podczas gdy od r. 1919 do r. 1925 zlikwidowano służebności 15 u tysięcy gospodarstw, wydzielając im zato 84.000 ha, — to od r. 1926 do 1929 zlikwidowano uprawnienia służebnościowe 115-u tysięcy osad włościańskich, wydzielając zato z większej własności 323.000 ha gruntów ornych i leśnych.

Jeżeli dodać do tego prowadzone niezależnie od komasacji wielkie meljoracje, zarówno na terenach państwowych, jak prywatnych, dalej intensywne zalesianie nieużytków i regulację granic w drodze zamiany gruntów, to trzeba z całym spokojem stwierdzić doskonałe rezultaty pracy nad naprawą struktury agrarnej w Polsce, dokonanej od roku 1926.

Smutne czasy traktowania reformy rolnej, jak ulubionego „konika“ demagogów. analfabetów i demagogów karjerowiczów, — już nie wrócą. Dziś, skoro niebawem naprawione zostaną ogólne błędy ustrojowe państwa, nie ulega wątpliwości, że i ustrój rolny Rzeczypospolitej zostanie wkrótce zupełnie uzdrowiony. W. Z.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Wśród szeregu niedorzeczności prawniczych i logicznych, popełnionych przez opozycję sejmową, a tak trafnie przez Marszałka Piłsudskiego niechlujstwem nazwanych, szczególnie przykrym zgrzytem odezwać się musiała uchwalona przez sejm w dniu 12 lutego rb. ustawa o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędniczej.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że autorem tego dziwolągu jest b. poseł Lieberman, który obecnie siedzi w więzieniu za organizowanie wystąpień przeciwpaństwowych. Czegóż domaga się ów strażnik prawa i moralności społecznej ? Na pytanie to znajdujemy zgoła niesłychaną odpowiedź w artykule omawianej ustawy, który brzmi : urzędnik, który w związku ze swojem urzędowaniem lub też wyraźnem lub domniemanem powołaniem się na nie używa przemocy, groźby, podstępu lub innego niedozwolonego sposobu celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania lub wywarcia wpływu na zgłaszanie kandydatur albo na ich zaniechanie, w szczególności także na umieszczenie lub wycofanie podpisów na deklaracjach, dotyczących zgłoszenia kandydatur, ulega karze więzienia do lat 5.

Owo „domniemane powołanie się“ na urzędowanie przejdzie niewątpliwie do historji jako curiosum, świadczące ponadto o niechlujstwie formy i bezsensie treści omawianej ustawy.

Warto się zastanowić, do czego się praktycznie sprowadzało zastosowanie, zniesionej już na szczęście, ustawy. Otóż każdy wyborca miałby prawo oskarżyć urzędnika o nadużycie nawet w wypadku, gdyby tylko „domniemał“, że urzędnik stosuje „niedozwolony sposób“ w celu wywarcia wpływu na głosowanie i td. Tenże wyborca staje się współoskarżycielem urzędnika w sądzie, przyczem ani prokurator, ani współoskarżający wyborca nie mają prawa wystąpić z wnioskiem o umorzenie sprawy. Dopiero zaś po 10-ciu latach następuje t. zw. przedawnienie, czyli, że w ciągu 10-ciu lat urzędnik pracuje pod groźbą pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej z perspektywą kary do 5-ciu lat więzienia.

Co to znaczy ?

Wybieraliśmy już trzy razy do sejmu. Wszyscy pamiętamy obraz rozpaczy, jaki przedstawia walka przedwyborcza partyj politycznych : fałsz. przekupstwo są w tym okresie normalnym argumentem partyjnych, noszących z dawien dawna dosadne miano hjen wyborczych. W tych warunkach wielogłowy prawodawca kieruje ostrze kagańcowej ustawy nie w stronę owej hjeny, nie w stronę tych obywateli, którzy dopuścićby się mogli nadużycia, a wyłącznie w stronę urzędnika państwowego i samorządowego. Taką ustawę uchwala się głosami opozycji, okrywającej się stale w togę obrońcy „nędzy urzędniczej“.

Pamiętamy z przed jedenastu lat t. zw. ustawę sierpniową, uchwaloną za rządów obecnej opozycji. Na podstawie tej ustawy oficerowi lub urzędnikowi za nadużycia pieniężne, sięgające ponad 2.000 marek, groziła kara śmierci przez rozstrzelanie, podczas, gdy nie jeden z fila-

rów obecnej opozycji robił majątki na oszustwach przy dostawach wojskowych. Ale to była wojna. Wyjątkowa ustawa kagańcowa przeciw urzędnikom i oficerom była jeszcze w 1920 roku zrozumiała. To, co uchwalił 12-go lutego sejm, jest czemś znacznie gorszem. Wyrywa się z łona społeczeństwa urzędnika, uzależnia się los jego od każdego wyborcy, a w gruncie rzeczy od partyjnej hjeny wyborczej, od płatnego przekupnia, który zawsze wystąpi z doniesieniem przeciwko urzędnikowi, jeżeli ten nie szedł na rękę z jego partją. Jasnem jest, że p. Lieberman a wraz z nim większość opozycyjna uchwaliła ustawę jedynie w obawie, aby urzędnik polski, rozumiejący potrzeby i interes państwa nie objawiał swej sympatji dla obozu współpracującego z rządem aby w obawie przed terrorem partyjnym nie głosował na listę prorządową.

Niesłychana krzywda moralna, jaką sejm wyrządził przez to urzędnikowi, robiąc z niego a priori przestępcę, została wyrównana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który dekretem z dnia 16 bm. rozszerzył ustawę sejmową z dnia 12 lutego, rb. Najbardziej znamiennym momentem dekretu tego jest zmiana polegająca na tem, że wszystkie artykuły ustawy z dnia 12 go lutego, które rozpoczynały się od słów „urzędnik który dopuścił się i td. obecnie obowiązywać będą w brzmieniu: „kto dopuścił się, używa i td. Innemi słowy, każdy obywatel odpowiada za nadużycia, w szczególności urzędnik w czasie urzędowania swego lub w związku z urzędowaniem. Równi wobec prawa jednakowo za nadużycia, odpowiadają. Sprawiedliwości stało się zadość. Donioslość tego dekretu oceni w pierwszej linji szeroki ogół urzędniczy, uwolniony od groźby „ustawy wyjątkowej", a całe społeczeństwo powina z uznaniem te zarządzenie, ratujące powagę prawa. M B.

Z Polski i ze Świata.

Dodatni bilans handlowy za sierpień Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy Polski w sierpniu br. przedstawiał się następująco: Przywieziono 324 830 tonn o wartości 188,489.000 zł., wywieziono 1,627 673 tonn o wartości 201,486.000 zł. Nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi 12,997.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca zwiększył się wywóz o 3,711.000 zł. przywóz natomiast zmniejszył się o 6,819 000 zł. W lipcu saldo dodatnie bilansu wynosiło tylko 2,500.000 zł.

Manifestacje Centrolewu odbyły się w niedzielę, 14 bm. w 20 miastach Polski jako dalszy ciąg akcji, wszczętej przez blok stronnictw opozycyjnych na kongresie krakowskim. Władze zezwoliły na te wiece, z zastrzeżeniem, że nie będzie żadnych pochodów demonstracyjnych. Zakaz ten w większości miast był przestrzegany, jedynie w Warszawie i w Toruniu doszło do starć pomiędzy policją a demonstrantami, którzy chcieli przejść pochodem ulicami miasta. W Warszawie na wiecu przemawiali: b. poseł Arciszewski, Thugutt, b. senator Limanowski, liczący 95 lat i inni. W uchwalonej rezolucji zgromadzeni domagali się wypuszczenia na wolność aresztowanych posłów, wyrazili solidarność z manifestem Centrolewu i radość z powodu zjednoczenia stronnictw opozycyjnych Kiedy po wiecu uformował się pochód, konna policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów. Powstał popłoch, w czasie którego rzucono granat ręczny i oddano kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych, co zdaje się być prowokacją ze strony komunistów. Dopiero pociski z gazami łzawiącemi, rzucone przez policję, opróżniły plac. 2 osoby były zabite odłamkami granatu, a kilkanaście osób odniosło rany Aresztowano około 100 demonstrantów. W Toruniu przy podobnem starciu demonstrantów z policją kilkanaście osób zostało rannych i poturbowanych. Starosta, który wezwał tłum do rozejścia się, został przez milicję P. P. S. poważnie raniony. W czasie starcia z policją aresztowano 50 osób, m. in. kierownika manifestacji b posła Pawlaka (NPR.) W Katowicach członkowie Zwiazku powstańców, który w tym dniu urządził zjazd delegatów, zajęli halę gdzie miał się odbyć wiec opozycyjny. Przyszło do bójki na kamienie, laski, a dopiero silny oddział policji rozdzielił walczących. Następnie obie grupy odbyły oddzielne zgromadzenia. Na zebraniu opozycji przemawiał m. in. poseł Korfanty. Powstańcy urządzili potem pochód przez miasto. W Białej na wiecu przemawiał b. poseł Czapiński. Zajść poważniejszych nie było. W Lublinie aresztowano po wiecu b. senatorkę Kosmoską (Wyzw.) z powodu użycia przez nią wyrażeń, obrażających przedstawicieli rządu.

Po aresztowaniu b. posłów. Aresztowani b posłowie, osadzeni w więzieniu wojskowem w Brześciu nad Bugiem, zostali w czwartek przesłuchiwani przez prokuratora i sędziego śledczego

z Warszawy. Sędzia śledczy zastosował względem wszystkich aresztowanych areszt prewencyjny. Aresztowani mają pozostać w dyspozycji władz sądowych narazie przez przeciąg 2 miesięcy. Według niepotwierdzonych urzędowo pogłosek b. poseł Witos oskarżony jest o wygłaszanie przemówień podburzających na wiecu. Adw. Liebermanowi zarzuca się usiłowanie przeszkodzenia w uzyskaniu pożyczki przez Polskę zagranicą. B. poseł Barlicki oskarżony jest o to, że przygotowywał zbrojne powstanie — Rada Adwokacka w Warszawie uchwaliła protest przeciwko aresztowaniu 4 członków, b. posłów. W Tarnowie, Warszawie, Lwowie, Łodzi i innych miastach odbyły się demonstrancje socjalistyczne przeciwko aresztowaniu, które rozprószone zostały przez policję.

Rozporzedzenie p. Prezydenta Rzplitej o karach dla ochrony czystości wyborów. P. Prezydent Rzplitej wydał na wniosek rady ministrów na postawie 44 artykułu ust. 5 konstytucji rozporządzenie o karach dla ochrony swobody wyborów.

Rozporządzenie to (z opuszczeniem ustępów proceduralnych) brzmi:

Art. 1. Kto bezprawnie wpływa na wynik głosowania przy wyborach do Sejmu lub Senatu. w szczególności: a) sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych; b) używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących; c) uszkadza, ukrywa przerabia lub podrabia protokoły, lub inne dokumenty głosowania; d) składa głosnie będąc do tego uprawniony; e) dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów, ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 2 Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza; a) odbyciu zgromadzenia, poprzedzającego głosowanie; b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania; c) głosowaniu lub obliczeniu głosów, ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3. Kto używa przemocy, groźby bezprawnej lub podstępu, celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej, lub celem powstrzymania jej od głosowania, ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 4. Kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej uprawnionemu do głosowania lub innej osobie, celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 5. Kto, będąc uprawniony do głosowania, przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby za głosowanie w sposób umówiony lub powstrzymanie się od głosowania, ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 6 Kto, przyjmuje lub żąda korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby za wywarcie wpływu na sposób głosowania uprawnionego lub za powstrzymanie go od głosowania ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 7. Kto przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu, ulega karze aresztu do roku lub grzywny do 5000 zł.

Art. 8. Jeżeli przestępstwa przewidzianego w niniejszem rozporządzeniu dopuścił się urzędnik podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, sąd winien okoliczność tę uznać za obciążającą. Za urzędników należy uważać również członków komisyj wyborczych.

Art. 9. W razie skazania na karę pozbawienia wolności powyżej trzech miesięcy, sąd może orzec jako karę dodatkową, utratę piastowanych mandatów, oraz utratę czynnego i biernego prawa wyborczego do wszelkich ciał ustawodawczych, samorządowych, społecznych lub zawodowych na okres czasu od roku do lat pięciu.

Art. 10. Usiłowanie przestępstw określonych w niniejszem rozporządzeniu jest karalne.

Art. 11 Ściganie przestępstw przewidzianych w niniejszem rozporządzeniu. przedawnia się po upływie lat trzech od ich popełnienia.

Strajk demonstracyjny w Warszawie. Na poniedziałkowem posiedzeniu rady Związków zawodowych PPS. w Warszawie postanowiono na wtorek proklamować jednodniowy strajk protestacyjny w związku z wypadkami w dniu 14 bm. Według zapowiedzi miała we wtorek stanąć cała pracująca Warszawa. Jednakowoż zaledwie część robotników warszawskich porzuciła w tym dniu pracę, podczas gdy przeważna większość nie dała się nakłonić do strajku. Strajkowało około 10.000 robotników. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

O uwolnienie jeńców z wojny światowej w Rosji. Wobec stwierdzenia przez rząd polski faktu, że w Rosji przebywają jeszcze tysiące jeńców z dawnej armji austrjackiej i niemieckiej, rząd niemiecki postanowił przyłączyć się do akcji rządu polskiego, zmierzającej do likwidacji tego stanu rzeczy i uzyskania odszkodowania dla rodzin nieprawnie zatrzymanych jeńców.

Ford w Europie. Głośny amerykański „król samochodów", Henry Ford, przybył przed kilku dniami do Niemiec na inspekcję swych tamtejszych zakładów montażowych. Zamierza on także udać się na widowiska pasyjne do Oberammergau. Osoby Forda strzeże czterech dedektywów, którzy podczas podróży nie opuszczają go ani na krok.

Sprawca zamachu na poselstwo sowieckie aresztowany. Sprawca usiłowanego zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie, Jan Polański, który zdołał zbiec zagranicę, został w wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez polskie władze sądowe, zatrzymany w Lublanie. Na skutek żądania władz polskich, władze jugosłowiańskie postanowiły wydać Polańskiego sądom polskim. Polański ma lat 37, urodzony jest w Czerniowcach i służył podczas wojny jako podoficer w wojsku austrjackiem. Wzięty do niewoli rosyjskiej, Polański stał się komunistą, później jednak naraził się czerwonym władzom i musiał ratować się ucieczką. Na dwa miesiące przed zamachem przybył do Warszawy, skąd po zamachu uciekł do Jugosławji.

J. STOŻEK.

NA WYRĘBIE.

(pamięci Wł. Orkana).

Drzewiej niedźwiedź tędy chadzał i jeleń tędy [chadzał,
teraz się lament wichru w pustaci usadza...

Smrek koło smreka się gęstwił i buk koło buka
i chłop szedł w ostęp miodu wonnego poszukać —

teraz się miałkie żwiry ze ścieżek w dół posypią
i zeschłe ci chłopie, chwasty na skałach zaskrzypią.

Dobro się tutaj nie pleni — ale się hyr plenił,
kiedy się regle wiosną poczęły zielenić ...

Hej, były czasy były, ale się minęły,
ale nam się — dobry Gazdo — zwidy nie [prześniły...

— — — — — — — — — — —

Życie na dniach się szczerbi — na sękach się [szczerbi siekiera
i wicher nas zmiata ze ziemi, jak drzewiej, tak [i teraz...

Ognisko Podhalańskie w Holihradach

Pow. Zaleszczyki, Woj. Tarnopol.

Rodacy!

Zdala od wspaniałych Tatr i kochanego Dunajca, tuż na wschodniej granicy Rzplitej, nad jarami Seretu, osiadło nas tu, wśród ludu innej narodowości, kilka rodzin góralskich.

Modlitwą przy pracy w polu i przy zajęciach gospodarskich w domu chwalimy Boga codziennie, lecz w niedzielę i święta niełatwo przychodzi nam, a szczególnie dzieciom, spełnianie świętego obowiązku dobrego katolika — jakim jest słuchanie Mszy świętej, bo najbliższy kościół polski oddalony jest o 10 klm. drogi. W porze zimowej a więcej jeszcze przy wiosennych roztopach obowiązek ten staje się niemożliwym do spełnienia.

Wśród podobnych warunków, konieczność wybudowania kaplicy dla naszej podhalańskiej, z rokiem każdym zwiększającej się rodziny, do której przyjeżdżałby ksiądz dla odprawienia Mszy świętej, jest jasną, a myśl dokonania tego czynu zupełnie zrozumiałą.

W tym celu utworzono Komitet Budowy Kaplicy w Holihradach pod Protektoratem WP. Starosty powiatowego w Zaleszczykach Józefa Krzyżanowskiego. Jeden z naszych górali ofiarował już na ten cel ćwierć morga ogrodu — zwozimy zakupiony kamień i piasek, opodatkowaliśmy się na zakupno wapna, ale brak nam grosza na robociznę, materjał drzewny, blachę na dach i urządzenie wewnętrzne. W imieniu przeto naszego Ogniska Podhalańskiego zwracamy się do Braci Górali i PT. Sympatyków Podhalan z gorącą i serdeczną prośbą o grosz ofiarny na budowę naszej Kaplicy, któraby stylem zakopiańskim przypominała nam, żeśmy Górale, a przeznaczeniem broniła nas, byśmy tu w morzu obcych, nie zapomnieli żeśmy lud polski, który, tak jak Tatry na zachodzie, ma być twierdzą Rzeczypospolitej Polskiej na wschodzie. Chrystus powiedział „coście uczynili jednemu z maluczkich — mnieście uczynili" dlatego też wierzymy mocno, że wyciągnięcie ręki po ofiarę na wykonanie rozpoczętego przez nas dzieła przewyższającego nasze własne siły i środki — nie będzie nam, tu małym, słabym i ubogim i jakkolwiek zrządzeniem losu, dalekim od naszego kochanego Podhala jednak zawsze

bliskim duchem z Wami, za złe poczytane i że użyczycie nam pomocy na tak wzniosły cel za którą Szczodry Bóg pewnie stokrotnie Wam wynagrodzi.

Komitet Budowy kaplicy:

Protektor Komitetu Budowy Kaplicy Józef Krzyżanowski, starosta. Prezes Komitetu Ks. kan. Teodor Kasperski, Prezes Ogniska Podhalańskiego, sekretarz i skarbnik Komitetu, Stanisław Trojanowski, wiceprezes Ogniska, zastępca sekretarza-skarbnika Antoni Łaś, sekretarz Ogniska.

Członkowie Komitetu:

Jan Bafija, arch. Antoni Drozd, Insp. Jan Gałdyn, Dyr. Giżycki, Mikołaj Kostrakiewicz, Józef Kieta, prezes Sokoła: Józef Marczyński, Władysław Orkan, Dr. Franciszek Pajerski, Major WP. Jakób Pajerski, inż. Ludwik Panczakiewicz, Bronisław Tchorzewski, Karol Zaleski.

„Krakowskie Ognisko Związku Podhalan, chcąc ułatwić zbiórkę na postawienie kaplicy w Holihradach — jeśli już nie kościoła — uprasza chętnych Podhalańców i sympatyków Podhala, by z uwagi na wzniosły cel — wpłacali swe drobne datki na konto czekowe P. K. O. Nr. 410850 Krakowskiego Ogniska Związku Podhalan. Lista składek będzie ogłaszana w Gazecie Podhalańskiej.

Krakowskie Ognisko Związku Podhalan.

Dusza Michał — sekretarz
Dr. F. Cikowski. — prezes

KRONIKA

W dniu 20 br. odbyło się w Nowym Targu Walne Zebranie Podhalańskiej Spółki Wydawniczej. Zebranie ks. prof. Czesław Łukasik otworzył, witając p. Starostę Skaleckiego oraz licznie zgromadzonych udziałowców. Przewodniczącym Zebrania wybrano p. Inż. Makowskiego — poczem ks. Czesław Łukasik złożył imieniem Zarządu sprawozdanie z prac Zarządu za ostatni okres oraz sprawozdanie kasowe. Po bardzo ożywionej dyskusji wypowiadającej się głównie w kierunku reorganizacji Gazety Podhalańskiej tak pod względem administracyjno-finansowem jak i redakcyjnym uchwalono ustępującej Dyrekcji oraz Radzie Nadzorczej gorące podziękowanie za dotychczasową, bezinteresowną, w niezwykle trudnych warunkach prowadzoną pracę. Następnie przystąpiono do wyboru Rady Nadzorczej do której powołano pp. Dyr. Czecha Inż. Czubernata, Inspekt. Habera, Dyr. Krzeptowskiego ks. prof. Jabłońskiego Inż. Makowskiego.

Do czasu ukonstytuowania się Rady Nadzorczej oraz wyboru Dyrekcji utworzono Komitet Wykonawczy w osobach prof. Bryniczki, Dra Ciszka, Dyr. Drużbackiego. Komitet ten zwoła posiedzenie Rady Nadzorczej.

Zebranie protestacyjne. W dniu 14 września 1930 o godz. 12-tej staraniem Federacji Związków w N. Targu, odbyło się w sali Sokoła zebranie protestacyjne przeciwko krzyżackim zakusom na granice Rzeczypospolitej przy tłumnym udziale obywateli miasta i okolicy w obecności przedstawicieli Władz, Magistratu oraz wszystkich Stowarzyszeń.

Po wysłuchaniu przemówień Dra Mieczysława Hirschlera i prof. Stanisława Mroza uchwalono następującą rezolucję i ślubowanie: Zebrani w dniu 14 września 1930 r. na wiecu protestacyjnym przeciw zamachom krzyżackim na całość granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Obywatele i Obywatelki stolicy Podhala — wolnego król. miasta Nowego Targu Przed Polską i Bogiem zaświadczają, że karnie skupieni około osoby Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu gotowi są do poniesienia wszelkich ofiar w obronie całości umiłowanej nad wszystko Ojczyzny — i uroczyście ślubują: Nie damy Pomorza, nie damy Śląska, nie damy ani piędzi ziemi polskiej, potęgi Ojczyzny naszej Najjaśniejszej Rzyczypospolitej Polskiej i Jej dostępu do wolnego Polskiego morza bronić będziemy przeciw wszelkim zakusom i zamachom z jakiejkolwiekby nastąpić miały strony — choćby do krwi ostatniej kropli z żył! Tak nam dopomóż Bóg!

Dnia 29 września 1930 o godzinie 3 ej po południu, odbędzie się w sali Rady Powiatowej w Nowym Targu organizacyjne zebranie Powiatowego Komitetu zwołania przez Starostwo nowotarskie dla ułożenia programu uroczystego obchodu dziesięciolecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej.

Dnia 12 września 1930 r., wybrana na ostatniem ogólnem zjeździe delegatów Rad gminnych w dniach 2 i 3 czerwcza r. b. nowa rada Związku Gmin Wiejskich R. P. odbyła I. swe posiedzenie, na którem dokonała wyboru Zarządu w następującem składzie;

Prezes: Aleksander Lednicki z Warszawy,

Vice-Prezes: Antoni Pacholczyk z Warszawy, Członkowie Stanisław Gliszczyński z Sandomierza. Józef Moczulski z Dzierzkowic pow. Janów Lubelski, Franciszek Filipski z Grzymkowic pow. Skierniewicki, Zalewski z Górzna pow. Garwoliński, Tadeusz Straszyński z Turka.

Po wysłuchaniu sprawozdania dyrektora biura o stanie organizacji, z wykonania budżetu, sprawozdania kasowego i t. p. postanowione interwencjować przez osobną delegację Związku u Rządu w aktualnych a dotąd nie załatwionych sprawach samorządu gminnego

Pod koniec posiedzenia powzięto rezolucję, w której Rada Związku imieniem gmin i ludności wiejskiej wyraża energiczny protest przeciw wszelkim zakusom niemieckim na całość granic naszego Państwa i oświadczającą, że mimo chęci zgodnego sąsiedzkiego współżycia, wszelkie zamachy tego rodzaju Naród Polski w miarę potrzeby siłą odeprze.

Ważne dla kierowników i Reżyserów Teatrów Ludowych. Związek Teatrów Ludowych w Warszawie wydał podręcznik pt. „Korespondencyjny kurs teatralny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych“ zawierający cały szereg ilustrowanych wykładów z dziedziny teatru. Podręcznik „korespondencyjny kurs teatralny“ jest jedynem tego rodzaju wydawnictwem w Polsce.

Treść podręcznika obejmuje następujące rozdziały: Z historji teatru i dramatu: Teatr Starożytny, Teatr Średniowieczny, Teatr Odrodzenia, Teatr w dobie Szekspira i Moljera, Teatr Europejski nowszy, Teatr Polski do Bogusławskiego włącznie, Teatr w Polsce współczesnej.

W dziale „Repertuar teatralny“ znajdzie czytelnik opis kilkudziesięciu najlepszych sztuk do grania z podziałem na stopnie trudności

W dziale „Ogólne zasady reżyserji“ omówiona jest w popularnem ujęciu sprawa reżyserowania i wystawiania sztuk, łącznie z wyczerpującemi wskazówkami tyczącemi się charakteryzacji.

Wymowa i deklamacja, mimika i gest, potraktowane są obszernie z przytoczeniem licznych przykładów i ćwiczeń.

Ubiorom teatralnym poświęcono może najwięcej miejsca. Cały szereg autorów z różnych części Polski opisało stroje ludowe swej ziemi.

W dziale „Inscenizacja obrzędów, pieśni i podań ludowych“ wzięto pod uwagę istotę i cel inscenizacji różnych obrzędów, połączonych bądź to z porą roku lub świętem rodzinnem.

Jak przeprowadzać wszelkie inscenizacje praktycznie mówi osobny rozdział pt. „Inscenizacja praktyczna“

Na uwagę zasługuje również projekt organizacji regjonalnych Związków teatralnych, o których mowa w dziale „Regjonalna organizacja zespołów i Związków Teatrów Ludowych“.

O chórach ludowych, ich organizacji i nauce zespołowej znajdujemy ciekawe i pouczające materjały w licznych wykładach objętych kursem.

Książkę tę polecić możemy każdemu, kto interesuje się teatrem ludowym, a w szczególności Kierownikom i Reżyserom, którzy brak dobrego podręcznika już dawno dotkliwie odczuwali.

„Korespondencyjny kurs teatralny“ nabyć można w Związku Teatrów Ludowych, Warszawa, ul. Tamka 1, cena zł. 8 z przesyłką pocztową zł. 9.

Do Wszystkich Hodowców Owiec! Donosimy, że począwszy od 2 do 9. października 1930 r. urządza Inspektorat Hodowli Owiec przy MTR. w Krakowie jesienne przeglądy owiec i to: 2/X. o godz. 8 mej przegląd owiec w Szaflarach 2/X o godz 14 tej w Groniu (dopędzą hodowcy z Białki i Leśnicy) 3/X o godz. 8-mej w Bańskiej Górnej i doln. 3/X o godz. 14 tej w Maruszynie (dopędzą hodowcy z Zaskala i Ludźmierza). 4/X o godz. 8 mej w Białym Dunajcu 4/X o godz. 11 tej w Poroninie (dopędzą hodowcy z Murzasichla. Stasikówki, Małego Cichego.) 4/X o godz. 14-tej w Zubsuchem 6/X o godz, 10 tej w Ochotnicy 7/X o godz. 10 tej w Tylmanowej 8/X o godz 10 tej w Witowie (dopęhodowcy z Dzianisza) 8/X o godz. 14 tej w Chochołowie (dopędzą hodowcy z Podczerwonego) 9/X o godz. 10 tej w Łapszach Niżnych i Wyżnych. W gminach, które do tej pory Związków hodowców owiec nie posiadają przeglądy te będą zapoczątkowaniem pracy zmierzającej do wytworzenia szlachetnej owcy podhalańskiej o dobrej wydajności wełny i mleka i do ogólnego podniesienia stanu owczarstwa na Podhalu.

Przeglądy zaś urządzone w gminach, w których już są Związki hodowców owiec mają zobrazować wyniki dotychczasowej pracy, wykazać postęp i braki nad których usunięciem należy jeszcze popracować.

Poświęcenie polskiego kościoła na Węgrzech. Dnia 17. bm. odbyła się uroczystość konsekracji kościoła polskiego w Kobabanya. Obrzędu konsekracji dokonał prymas kardynał Hlond w otoczeniu miejscowego polskiego i węgierskiego duchowieństwa. Na uroczystość przybyli członkowie poselstwa i konsulatu z charge d'affaires Łazarskim i konsulem dr. Strakoszem na czele, kolonja polska, reprezentanci stowarzyszenia polsko-węgierskiego, węgierskiego związku narodowego, goście z Polski oraz przedstawiciele prasy.

Urodzaj na grzyby Tegoroczne wilgotne lato było w Polsce wybitnie urodzajne dla grzybów. To też mamy ich naprawdę wbród, Świeże grzyby, ten przysmak letni, mimo wielkiego na nie pokupu, pozostają w wielkich ilościach i skutkiem tego suszenie grzybów odbywa się wyjątkowo na wielką skalę. Już dziś zapasy grzybów suszonych przedstawiają się w wielu okolicach nader okazale, tak że spodziewać się należy nietylko pokrycia zapotrzebowania w kraju, ale wyłania się możliwość eksportu na wielką skalę zagranicę.

Budapeszt walczy ze szczurami. W bieżącym miesiącu przystępuje Budapeszt do walki z plagą szczurów, która to plaga gnębi miasto w zastraszający sposób. Na murach miasta ukazały się afisze, objaśniające publiczność, jak ma się zachowywać podczas tej kampanji. Węgierski minister zdrowia i opieki społecznej wystosował pismo do gminy Budapesztu, aby przedewszystkiem przeprowadziła gruntowne oczyszczenie wszystkich budynków na terenie całego miasta między 1 a 20 września. Dnia 25 września rozpocznie się ogólne tępienie szczurów i ma trwać 3 dni. Władze miejskie przeprowadzały dłuższy czas studja we wszystkich krajach zagranicznych nad najracjonalniejszym systemem wytępienia szczurzej plagi. Okazało się, że najskuteczniejszym środkiem na szczury jest trucizna z morskiej cebuli. Truciznę mają zakupić wszyscy właściciele domów na swój koszt, po oznaczonej przez magistrat cenie.

700.000 samochodów w Nowym Jorku Według najnowszej statystyki Nowy Jork, który w r. 1920 liczył 222.000 samochodów, posiada ich obecnie imponującą cyfrę 700.000. Równocześnie ilość policjantów, regulujących ruch uliczny wzrosła z 1383 osob na 2700. W całych Stanach Zjednoczonych zginęło w ub. roku 28.000 ludzi przejechanych przez samochody.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska” W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.